

Dzień 1 - Kreta

- Wczesno-poranny lot z Gdańska do Chanii na Krecie minął bez wydarzeń wywołujących palpitację serca i gdyby nie snujące się po pokładzie stewardesy – animatorki ewentualnych akcji ratunkowych, byłoby sennie.

Współczesna Chania to obok Heraklionu, stolicy Krety, brama wjazdowa na największą wyspę Grecji. Miasto o długiej historii, której początki sięgają ok. 3400 r. p.n.e. będącego minojski osiedlem zwanym Kydonią. O randze starożytnego miasta świadczy fakt, że wzmianki o tej osadzie pojawiły się już w słynnej Odysei Homera. Sytuacja starej cywilizacji kreteńskiej zmienia się jednak diametralnie, gdy w 69 roku p.n.e. Rzymianie podbijają wyspę. Ale nawet wtedy Kydonia utrzymuje status niezależnego miasta-państwa i do trzeciego wieku naszej ery mieszkańcy mają nawet prawo bicia własnej monety.

Po rozpadzie Imperium Rzymskiego, wykorzystując związane z tym geopolityczne zamieszanie, wyspę opanowują Arabowie, którzy aż do roku 961 n.e. utrzymują władzę nad Kydonią zmieniając nazwę osady na Al Hanim (Zajazd). W późniejszym okresie Bizancjum jednak odzyskuje wpływy na Krecie i dawnej Kydoni nadaje grecką nazwę Chania, potężnie je umacniając. Po upadku Konstantynopola Kreta stała się miejscem ucieczki kapłanów i zakonników chrześcijańskich, wzmacniając pozycję religii i kultury na wyspie. W późniejszym okresie upadające Bizancjum sprzedało wyspę Wenecjanom, którzy rządili Kretą aż do połowy wieku XVII, by po przegranej wojnie z Turcją w roku 1645 przejść pod władanie Imperium Otomańskiego. Większość kościołów została zamieniona na meczety, a ludność "nawracana" na islam. Stosunki między Kreteńczykami i Turkami przez cały okres okupacji wyspy były mocno napięte doprowadzając do wielu buntów i narodowego powstania w 1821 roku, ale dopiero w 1898 roku doszło do utworzenia autonomicznego Państwa Kreteńskiego znajdującego się pod protektoratem Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Rosji. W tamtych latach Chania była stolicą Krety, centrum władzy. Samo miasto przekształciło się w kosmopolityczny ośrodek, w którym krzyżowały się wpływy cywilizacji europejskiej i wschodniej. 1 grudnia 1913 roku Kreta ostatecznie powróciła do Grecji.

- po tym dość pobieżnym odświeżeniu historii wyspy i po zakwaterowaniu w hotelu ARKADI w centrum miasta, przyszedł czas na poszukiwania skrawka piasku nad brzegiem błękitno-zielonego morza dla szybkiej adaptacji klimatycznej. Upał w granicach 30 stopni szybko dał o sobie znać (opuszczaliśmy Gdańsk przy piętnastu). Pierwsza kąpiel w Morzu Śródziemnym - co za ulga!

- po plaży obiad w pobliskiej restauracji, w menu tradycyjne girosy i smakowite sałatki greckie. Wieczorem zapuszczamy się w urocze wąskie uliczki starego miasta, w same trzewia żywej aglomeracji turystycznej. Łagodny plusk fal morskich odbijających się od nabrzeża portowego podświetlonego licznymi lampkami restauracji i sklepików, tworzy niezwykle klimatyczną atmosferę tego miejsca, które nie skłania do szybkiego powrotu do hotelu.

Dzień 2 - Kreta

- Po śniadaniu czas na historyczne kontakty z Chanią. Trasa wędrówki biegnie przez starożytną część miasta. Starannie wyeksponowane wykopaliska archeologiczne osady minojskiej przy alei Sfakianaki dobitnie potwierdzają, że pierwotnymi władcami tej części wyspy byli Minojczycy. Przy okazji warto odwiedzić miejską halę targową wzorowaną na podobnej w Marsylii i kierować się na nabrzeża, gdzie zlokalizowane są nieczynne już stocznie z 1599 roku, magazyny i Arsenał. Spacerując po nabrzeżu portowym, natrafimy na dawny meczet janczarów, Yiali Tzami, w którym obecnie mieści się Centrum kulturalne. Obok Plac Sintrivani z ładną fontanną wenecką. Następnie na Splantzia do dawnej dzielnicy muzułmańskiej z kościołem Agios Nikolaos, jedynym chyba w Europie, który jednocześnie posiada mahometański minaret i wieżę świątyni prawosławnej. Po przeciwnej stronie zatoki i starego portu będzie widać pozostałości weneckiego fortu Firkas. Wędrówkę można zakończyć idąc odrestaurowanym falochronem zakończonym smukłą latarnią morską.

Po południu obiad w jednej z licznych restauracji na bulwarze. W menu - owoce morza, z wybornymi ośmiorniczkami, piwo i ratija oraz ciasto ufundowane na deser przez restaurację. Dla stęsknionych ciepłych promieni słońca i ciepłego morza czekają plaże. Wieczorem przejazd do portu promowego w Souda i zaokrętowanie na pokład promu do Pireusu.

Bary na tym pływającym kolosie zatłoczone, pokłady też, lecz kto jeszcze ma siły i nie ma potrzeby snu wiedziony ciekawością zwiedzać może kolejne pokłady promu. Po zapadnięciu ciemności największe wrażenie robi pobyt na górnym pokładzie, gdy nad głowami migają rozświetlone lampiony gwiazd i kojąco szumi rześka bryza.

Dzień 3 - Ateny

- O szóstej rano prom wpływa do portu w Pireusie. W Atenach ranek pochmurny. Temperatura ok. 26-28 stopni. Pierwszy przejazd z portu w kierunku centrum, by tradycyjnie zaznaczyć swoją obecność podczas zmiany warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Celebracja tego wydarzenia, niezwykle widowiskowa, jest jakby odniesieniem do widowisk teatralnych z powodu tradycyjnych ubiorów żołnierzy gwardyjskich pełniących warty i niezwyklej musztry.

Po drodze warto na chwile zatrzymać się przy stadionie, szczycącym się odbywanymi na nim pierwszymi igrzyskami nowożytnymi w 1896 roku. Ciekawość budzą też stacje ateńskiego metra, podczas budowy której odnaleziono sporo ciekawych artefaktów starożytności. Na szczęście budowniczowie współczesnej arterii komunikacyjnej miasta pozostawili je w szklanych gablotach rozmieszczonych w przepastnych korytarzach metra. Natykając się na każdym kroku na fragmenty antyku utrwala się wrażenie, że Ateny stoją na gruzowisku starożytnego polis, ale późniejsze obserwacje sprawiają, że współczesne Ateny nie wywołują zachwyty. Poza najbardziej znanymi turystom dzielnicami Plaka (kiedyś najbiedniejsza dzielnica Aten) i klimatyczną Anafiotiką, stolica Grecji sprawia wrażenie przetłoczenia. Architektonicznie bardzo niejednolita w samym centrum i nieciekawymi dzielnicami zaanektowanymi przez emigrantów, gdzie tylko koty wywołują cieplejsze uczucia. Ateny sprawiają wrażenie aglomeracji przeludnionej i nadmiernie zatłoczonej ogromną ilością pojazdów mechanicznych. Według ocen ekspertów w Atenach żyje ok. 5 mln ludzi z 11 milionowej populacji całej Grecji. Miasto nie ma zupełnie atmosfery i uroku wysp, to moloch, od którego turysta raczej powinien trzymać się z daleka po zaliczeniu historycznej części Aten.

Uroczą uliczka na Placu wiedzy w kierunku wzgórza najbardziej znanego miejsca świata starożytnego - Akropolu. Dopiero tutaj można się przywitać z historią Hellady. Grecją została nazwana znacznie później przez Rzymian. Sami Hellenowie tworzyli bardzo niejednolite społeczeństwo, aczkolwiek kultura i wierzenia poszczególnych szczepów były do siebie bardzo podobne. Miasto-państwo Ateńczyków było jednak największe. Potężne i bogate Ateny były w starożytności najważniejszym ośrodkiem greckiej kultury, „szkołą wychowania Hellady”, jak to określił sam Perykles, wybitny przywódca ateński, który stworzył z Aten mocarstwo. Z przekazów historycznych wiemy, że na przestrzeni 2,5 tysiąca lat, w wyniku zmiennych losów całego regionu, Akropol był nękany wieloma wojnami, oblężeniami, poddany rabunkom i profanacjom. Wydawało się wprost nieprawdopodobne, by udało się wiernie odtworzyć to wspaniałe dzieło Peryklesa. Zatem trzeba się o tym przekonać naocznie...

Na południowo-wschodnim zboczu dumnie wznoszącego się nad Atenami świętego wzgórza usytuowany jest, obecnie odrestaurowywany, Odeon, służący niegdyś jako amfiteatr dla występów wokalnemu-muzycznych (zbudowany ok. 442 roku p.n.e.). Do czasów obecnych nie przetrwało zadanie budowli, które pozwalało na uzyskanie świetnych warunków akustycznych. Choć obiekt niezaprzeczalnie jest perełką architektury antycznej, jednak za największy i najwspanialszy uchodził zrealizowany 600 lat później Odeon Heroda Attyka wzniesiony w 161 n.e. przy południowo-zachodnim stoku ateńskiego Akropolu, który mógł pomieścić nawet ok. 5-6 tys. ludzi. Na samym dole, przed widownią, umieszczona została półokrągła orchestra, pokryta płytami z białego i czarnego marmuru ułożonymi naprzemiennie, tak że tworzyły szachownicę. Za orkestrą wzniesiony został czterokondygnacyjny budynek skene, który służył nie tylko jako miejsce przygotowań dla aktorów, ale także jako tylna ściana teatru. Cały skene był od strony widowni ozdobiony niszami, w których znajdowały się posągi bóstw i herosów. Dla wzbogacenia akustyki, teatr nakryty został cedrowym dachem, który rozpościerał się pomiędzy najwyższym punktem widowni i szczytem skene.

Pierwszą budowlą wzniesioną na samym Akropolu był posąg ku czci bogini Ateny wykonany z brązu. Na tyle duży, że jego blask w pełnym słońcu docierał do wpływających do zatoki ateńskiej okrętów, wywołując ogromne

wrażenie na przybyszach. Był to pierwszy relikwiarz uznający wzgórze, na którym wcześniej znajdowały się szczątki cytadeli mykeńskiej, za święte. Później ok. roku 560 p.n.e. Pizystrat, wykorzystując skalną platformę wzgórza, nakazał wzniesienie świątyni poświęconej Atenie. Niestety, w roku 480 p.n.e. Persowie w kolejnej wojnie przeciw Ateńczykom, burzą świątynię i podpalają fortyfikacje Akropolu.

Dopiero trzy dekady później, ok. 447 roku p.n.e. z inicjatywy Peryklesa następuje odbudowa świętego miejsca inicjując budowę Partenonu, nowej świątyni Ateny. Niecałe dziesięć lat później rozpoczęto budowę propylei, monumentalnej bramy wiodącej na wzgórze, a czternaście lat później (424 r. p.n.e.) zakończono budowę świątyni Ateny Nike przyległej do propylei. W roku 406 p.n.e. zakończono wnoszenie Erechtejonu, świątyni wielu bogów ze słynnymi kariatydami na ganku świątynnym. Czterdzieści lat wyrzeczeń mieszkańców Aten, by dzięki wytrwałości i uporowi ich przywódcy odtworzyć na nowo święte miejsce.

Od paru tysięcy lat każdy pielgrzym udający się do świątyni patronki miasta, Ateny musi przekroczyć wysoki próg. Przedśionkiem wprowadzającym na święte wzgórze są wzniesione na planie pierwotnego propylonu, przez Mnesikleasa (437 roku p.n.e.) propyleje, których budowa została po pięciu latach przerwana z powodu wybuchu wojny. Ten potężny zespół budowli z początku był realizowany w porządku doryckim, ale cała część zachodnia została ukończona później w porządku jońskim. Obecne marmurowe schody prowadzące do tej monumentalnej bramy są już dziełem Rzymian. Dawniej uczestniczący w procesjach panatenajskich Grecy, mieli do pokonania wąską i krętą ścieżkę nim dostali się do sakralnego okręgu. Lewe skrzydło monumentalnych wrót na Akropol zajmowała Pinakoteka, pierwsza w historii ludzkości galeria obrazów i rzeźb. Niewiele o niej wiemy, ze względu na skąpe materiały pisane, poza tym, że eksponowano w niej dzieła malarzy greckich, m.in. Polignota, Aglaofona, Timajnetosa, będące prawdopodobnie zarówno freskami, jak i malowidłami wykonanymi na płytach drewnianych, gipsowych i marmurowych.

Po prawej stronie od budowli wejściowej przycupnęła mała jońska świątynia Ateny Nike (nazywanej też Nike Apteros - Przynoszącej

Zwycięstwo), która została wybudowana wkrótce po śmierci Peryklesa w 429 roku p.n.e. Jej frontony mają po 4 kolumny, tworzące obramowanie 5 x 5 m. Świątynia ozdobiona jest fryzem jońskim. Przedstawia on otaczające Atenę i innych bogów sceny walk z wojen perskich (zwycięstwo Greków pod Platejami). Do świątyni prowadziły osobne schody, tak więc pielgrzymi mogli tam dotrzeć nie wchodząc na sam szczyt Akropolu.

Poniżej wzgórza, w kierunku zachodnim, leży niewielkie nagie wzgórze Aresa, gdzie obradował Aeropag, czyli Najwyższa Rada w starożytnych Atenach złożona z byłych archontów. W skład Aeropagu wchodził wyłącznie przedstawiciele arystokracji posiadający kompetencje władzy sądowniczej i politycznej. Później z powodu zarzutu o wyobcowaniu społecznym Rady Starszych, kompetencje Rady zreformował w 594 roku p.n.e. archont Solon ograniczając jej zakres. Następnie narastające trendy demokratyczne forsowane przez Kleistenesa i Peryklesa przyczyniły się do jej całkowitego upadku.

Od strony północnej ciekawą architekturą szczyt się Erechtejon, który to przybytek świątynny był faktycznie centrum wszelkich wydarzeń na Akropolu i celem procesji panatenajskich. Wybudowana w latach 421-405 p.n.e. świątynia była świętym symbolem przeszłości miasta i centrum kultu wielu greckich bogów. Łączyła w sobie miejsca kultu bogów zlokalizowanych w sanktuariach Ateny Polias - opiekunki miasta, Butesa, Hefajstosa, Erechteusa i Posejdona. Ewentualnym był dobudowany Ganek Kor podpierający dach południowego portyku kariatydami zamiast tradycyjnych kolumn, a obok majestatycznego wejścia leżał kamień, który według legendy nosił ślad uderzenia trójzębu Posejdona. Erechtejon to także hołd oddany Erechteuszowi - herosowi wychowanemu przez Atenę na długo przed nastaniem złotej ery jej miasta. To właśnie w tym miejscu miał się rozstrzygnąć mityczny spór Ateny i Posejdona o panowanie nad Attyką, tutaj też wyrosło drzewo oliwne - dar Ateny i od uderzenia trójzębu Posejdona wytrysnęło ze skały źródło. Zbudowany na fundamentach starszych świątyn Erechtejon był miejscem, jak ktoś świetnie określił, w którym rzeczywista historia miasta spotykała się z jej mityczną alternatywą.

Wracając do Ganku Kor trzeba wspomnieć, iż rzymski historyk sztuki Witruwiusz napisał, że przedstawiają one kobiety z Kariai, które podczas wojny opowiedziały się po stronie Persów. Zakłęte w kamieniu i patrzące na Partenon, kariatydy są symbolem dla przyszłych pokoleń, by pozostały wierne Atenie i Atenom. Czy miał rację, tego nie wiemy. Posągi są podobno autorstwa Archimedesesa, ale ich szczegółowe wykonanie i styl wskazują raczej na rękę Fidiasza, jego mistrza i niepodważalnego geniusza greckiej rzeźby. W 1980 roku zastąpiono kariatydy Erechtejonu kopiami, a oryginały przeniesiono do klimatyzowanych gablot Muzeum Akropolu. Jedna z oryginalnych kariatyd została wywieziona przez dawnego angielskiego ambasadora w Grecji, lorda Elgina, do British Museum.

Tuż za propylejami święta droga prowadzi po wyślizganych od tysięcy stóp kamiennych płytach do najokazalszej świątyni Akropolu - Partenonu, wzniesionej w latach 447-432 p.n.e. na chwałę bogini Ateny, patronki miasta. Sama nazwa oznacza „pokój dziewic” i wzięła się od małego pomieszczenia za cellą, a dopiero 100 lat później zaczęto używać jej w odniesieniu do całej świątyni. Pod kierunkiem Fidiasza, przyjaciela i doradcy Peryklesa, architekci Iktinos i Kallikrates rozplanowali układ świątyni na planie prostokąta o wymiarach 69,51 x 30,86 metrów przy 8 kolumnach w fasadzie i po 17 w dłuższych bokach. Każda z 46 zewnętrznych kolumn miała wysokość 10,43 m. Za ośmioma kolumnami frontonów znajdowało się jeszcze 6 smuklejszych kolumn przedsionków - również doryckich. Górna część budowli (tryglify, metopy, przyczółki) była bogato zdobiona płaskorzeźbami, pomalowanymi na intensywne kolory. Dach świątyni zmontowany był z marmurowych płyt, ułożonych na drewnianym belkowaniu.

Wnętrze podzielone było na dwie części. Większa część od strony wschodniej, to trójnawowa cella o długości 100 stóp chroniąca kultowy posąg Ateny Partenos (Ateny Dziewicy). Nawy naosu (celli) utworzone były przez dwa rzędy dwupiętrowych kolumn doryckich. Taki sam rząd kolumn znajdował się za posągiem. Od strony zachodniej znajdowała się mniejsza Sala Dziewic (właściwy Partenon) o wymiarach 19,19 x 13,37 m, granicząca z tylnym przedsionkiem świątyni zamkniętym kratą. W sali tej umieszczono centralnie cztery kolumny jońskie (jedyne w całej budowli), tworzące

prostokąt 4,9 x 7 m. Kolumny miały 12,5 m wysokości. Prawdopodobnie to właśnie tu mieścił się skarbiec Aten i Związku Morskiego.

Zgodnie z porządkiem doryckim świątynia posiadała na belkowaniu metopy (92) zdobione reliefowo, przedzielone tryglifami. Przedstawiały one mitologiczne sceny walk bogów z gigantami (od wschodu), herosów z amazonkami (od zachodu), centaurów z Lapitami (od południa) oraz sceny z wojny trojańskiej (od północy). Górną część zewnętrznych ścian naosu i Partenonu zajmował ciągły fryz joński. Na długości prawie 160 metrów, około jednometrowej wysokości, przedstawiał sceny procesji panatenajskiej, w której bierze udział 360 osób (w tym 143 jeźdźców), 220 zwierząt i 10 wozów. Pomimo zaledwie pięciocentymetrowej faktycznej głębokości reliefu, płaskorzeźby sprawiały wrażenie głębokiej przestrzeni. Uzyskano to dzięki prostemu trikowi - kolejne postacie w ramach jednej grupy zachodzą kolejno na siebie, sprawiając wrażenie głębi. Wszystkie rzeźby i płaskorzeźby Partenonu pomalowane były intensywnymi barwami.

We wnętrzu świątyni stała chyba najdroższa rzeźba jaką kiedykolwiek stworzył człowiek. Był to wysoki na około 12 metrów posąg Ateny, chryzelefantynowy (zdobiony złotem i kością słoniową) posąg Ateny. Źródła podają, że na potrzeby posągu zużyto 40-45 talentów (około 1200 kg) złota. Sama statua nie zachowała się do naszych czasów, jednak jej dokładny wygląd możemy poznać dzięki wizerunkom wybitym na starożytnych monetach oraz marmurowej kopii wykonanej w czasach Cesarstwa Rzymskiego, eksponowanej w Narodowym Muzeum Archeologicznym w Atenach.

U stóp wzgórza zlokalizowany został Teatr Dionizosa, gdzie swoje premiery miały dzieła największych tragików starożytnej Grecji – Sofoklesa, Eurypidesa i Ajschylosa. Lokalizacja tego obiektu nie jest przypadkowa – to właśnie po tej stronie wzgórza wznosiła się świątynia Dionizosa Eleutheriosa (Wyzwoliciela), a teatr miał przejąć organizację Wielkich Dionizji, które wcześniej odbywały się na greckiej Agorze. Pierwsze tragedie i komedie zaczęto tu grać już z początkiem V wieku p.n.e., ale budowę teatru ukończono dopiero w latach dwudziestych IV wieku p.n.e. Przez ponad wiek (pierwsze poważniejsze prace przy konstrukcji teatru rozpoczęły się w II połowie V w. p.n.e.) zbudowana została ogromna,

marmurowa widownia i utworzona została półkolistą orchestrą, którą od strony południowej zamknięto budynkiem skene. Widownia składała się z 81 rzędów, a każdy z nich mógł pomieścić ponad 200 osób. Pomiędzy poszczególnymi sektorami ław biegiły promieniście w górę przejścia, co wydatnie ułatwiało poruszanie się po widowni.

W pierwszym rzędzie pojawiło się z czasem kilkadziesiąt specjalnych, marmurowych foteli dla notabli. W czasach panowania Hadriana w teatrze utworzona została także elegancka łoża cesarska oraz wyrzeźbione zostało siedzenie dla najwyższego kapłana Dionizosa. Budynek skene, który stanowił tylną ścianę teatru oraz miejsce przygotowania do występu dla aktorów, zbudowany został z kamienia i miał trzy wejścia. Przestrzeń pomiędzy orchestrą a proskenionem, czyli specjalnym podwyższeniem dla aktorów, wypełniał fryz przedstawiający sceny z życia Dionizosa. W odróżnieniu od Odeonu Heroda Attyka, Teatr Dionizosa jest udostępniony do zwiedzania. Na zboczu zachowało się ok 25 procent rzędów siedzeń, orchestra, fragmenty skene, a także część fryzu spod proskenionu. Władze Aten planują jednak szeroko zakrojone prace renowacyjne, można się zatem spodziewać, że i tutaj w przyszłości będą się odbywały interesujące przedstawienia, podobnie jak koncerty w Odeonie.

U szczytu widowni mieści się maleńka, bizantyjska kapliczka „Madonny z grotty”. Podążając od teatru Dionizosa na zachód, napotkamy ruiny Asklepiejonu – sanktuarium Asklepiosa oraz znajdującą się poniżej Kolumnadę Eumenesa – dwupiętrową halę kolumnową o długości 163 m. Niegdyś była ona drogą łączącą teatr Dionizosa z Odeonem.

Niezwykle silnym akcentem zderzenia z historią starożytną jest nowe Muzeum Akropolu. To majstersztyk nowojorskiej pracowni architektonicznej Bernarda Tschumiego i Greka Michalisa Fotiadisa. Obiekt o pow. 21 tys. m² wykonany ze szkła i stali, posiada trzy kondygnacje i został zaprojektowany tak, by był odporny na trzęsienia ziemi. Najniższa kondygnacja wsparta jest na około stu betonowych filarach rozstawionych tak, by nie naruszyć starożytnych ruin, które oglądać można z góry poprzez przeszkloną podłogę. Na środkową kondygnację, mieszczącą stałą kolekcję, prowadzi również przeszklona rampa. Piętro ma dwa poziomy i funkcjonuje jak ogromna antresola, służy jako taras widokowy wraz z

przestrzenią o przeznaczeniu komercyjnym. Kulminacją budynku stanowi Partenon Gallery - prostokątna całkowicie przeszklona przestrzeń przesunięta o 23 stopnie w stosunku do pozostałej bryły budynku i wysunięta w kierunku Partenonu. Panorama Akropolu oglądana z tej platformy w pełni uzasadnia obraną koncepcję obiektu, które zajmuje poczesne miejsce wśród najpiękniejszych muzeów świata.

Po olśniewających korytarzach muzeum czas odwiedzić rozległe obszary Agory. W starożytności znajdowało się tam właściwe centrum Aten, tutaj mieściły się najważniejsze urzędy państwowe, tu dokonywano transakcji handlowych i odbywały się różnego rodzaju uroczystości i zgromadzenia. Na terenie Agory zwoływano sądy skorupkowe i wybierano urzędników państwowych. Najważniejsze budowle usytuowane na obszarach Agory to budynek sądu, mennica, stoa Attalosa, w której obecnie mieści się muzeum Agory, Hefajstejon (Świątynia Hefajstosa), świątynia Apollina Patroosa, świątynia Afrodyty Urania, stoa Zeusa, Hermesa oraz Ołtarz Dwunastu Bogów. Część północna Agory nie została jeszcze odkopana przez archeologów. Obecnie ateńską agorę dzieli się na Agorę Grecką i Agorę Rzymską. W części Agory Greckiej, w zrekonstruowanym budynku, stoi Attalosa odbyła się 1 maja 2004 roku ceremonia rozszerzenia Unii Europejskiej. Z kolei Agora Rzymska bywa miejscem eleganckich i oficjalnych, międzynarodowych wydarzeń kulturalnych, zwykle łączonych z koncertem, odbywanym na otwartej przestrzeni terenu archeologicznego.

Opuszczając miejsce i klimat starożytnego świata Ateńczyków powracamy do świata współczesnej stolicy Grecji, najbardziej popularnej dzielnicy handlowej Plaka. Jest to jeden z najbardziej malowniczych rejonów Aten z atmosferą XIX -wiecznego miasta, w którym krzyżowały się wpływy tureckie z kulturą grecką. Zupełnie innego klimatu temu miejscu dodają kręte uliczki, stare domy, wśród których kryje się olbrzymia liczba knajpek, kafejek i wszechobecnych sklepów z pamiątkami. Dzięki rozwiniętej infrastrukturze turystycznej, można tu odpocząć i dobrze zjeść oraz delektować się smaczną kawą po grecku.

DZIEŃ 4 – Parnas i Monastyr Osios Lucas

Po opuszczeniu Ateny kierujemy się na północ w kierunku gór Parnas, w starożytności uważanych za środek świata. Zanim dotrzemy do samego serca Parnasu - Delf zatrzymujemy się niedaleko miasteczka Distomo, gdzie ukryta wśród malowniczych gór Helikon znajduje się prawdziwa perełka architektury - monastyr Ossios Lucas wpisany w 1990 roku na listę światowego dziedzictwa narodowego UNESCO. Założony na początku X wieku przez pustelnika, Lukasa ze Stiri, którego relikwie przechowywane są w klasztornej świątyni. Wierzono, iż relikwie wydzielają myron, wonny olej mający cudowną moc uzdrowicielską. Do klasztoru przybywali pielgrzymi, którzy licząc na uzdrowienie, spali w pobliżu grobu błogosławionego Lukasa. Ów pustelnik zasłynął tym, że przepowiedział podbicie Krety przez Rzymian. W latach 959–963 w miejscu pustelni mnisi wzniesli stojący do dziś kościół Theotokos (Panajia). Główny kościół klasztorny Katholikon został wzniesiony w 1011 roku i stał się wzorcem kościoła na planie ośmiobocznym, często wykorzystywanym w późniejszym czasie na terenie całego Cesarstwa Bizantyjskiego m.in. w Dafni i Mistrze. Mury wykonane z cegły i kamienia wieńczy kopuła o średnicy 9 metrów. Na niej znajdują się malowidła przedstawiające Chrystusa Pantokratora w otoczeniu sześciu archaniołów. We wnętrzu, ze ścianami pokrytymi czerwono-szaro-zielonym marmurem kontrastują złociste mozaiki na wysokim sklepieniu. Z czasem zespół klasztorny z czasem obrósł w przyklejone do niego budynki mieszkalne i bytowe, ale sam klasztor jest wspaniałym pomnikiem kultury bizantyjskiej, która w średniowieczu dominowała w Grecji. W czasach okupacji tureckiej klasztor był areną zaciętych walk z Turkami, po których pamiątką są działa stojące na dziedzińcu przyklasztornym. Ossios Lucas to 1000 lat historii tego kraju utrwalonych w jego murach, do którego zgodnie ze zwyczajem, kobiety wchodzące w obręb klasztorny muszą być stosownie ubrane (długie spódnice i zakryte dekolty).

W przerwie warto zajrzeć do usytuowanego w pobliskich zabudowaniach sklepiku, prowadzącego sprzedaż tradycyjnych greckich wytworów, przypominający dawne składy z artykułami kolonialnymi, by następnie po krótkim odpoczynku na dziedzińcu przyklasztornym, ruszyć do Delf na spotkanie z Wyrocznią.

Delfy

Około 13 kilometrów od zatoki Korynckiej i półwyspu Peloponez wśród zalesionych wzgórz Parnasu leżą Delfy. W świecie starożytnym znajdowało się tu miasteczko o niewielkim znaczeniu, a do istniejącej tam świątyni Apollina pielgrzymowali wyznawcy z wielu państw śródziemnomorskich. Starożytni Grecy musieli mieć naprawdę ważne powody, aby zbudować świątynię Apollina właśnie w tym miejscu. Zatem wybór takiej lokalizacji nie mógł być przypadkowy.

Według mitów pierwsza wyrocznia w tym miejscu poświęcona była Gai - Matce Ziemi i Posejdonowi - władcy mórz. Sanktuarium to określane było wówczas mianem Pytho. W pobliskiej jaskini mieszkał wąż Python, syn Gai, z którym komunikowano się za pomocą kapłanki Pytii. Python został zabity przez Apollina, którego kult przywędrował tu z Krety, natomiast sam bóg przybył tu z zamieszkałej przez Kreteńczyków wyspy Delos pod postacią delfina. To od niego pochodzi obecna nazwa tego miejsca (gr. Delphoi). Wówczas to Apollo przyjął tytuł Pytyjski i objął w posiadanie sanktuarium przeganiając Gaję i Posejdona. Aby uczcić to wydarzenie, a także w celu zjednania sobie bogów, co cztery lata organizowano tu igrzyska pytyjskie (zawody muzyczne, poetyckie i sportowe). Miejsce to stało się najważniejszym, obok Delos, ośrodkiem kultu Apollina, a wyrocznia delficka stała się głównym centrum religijnym greckiego świata.

Z czasem miejsce kultu nabierało coraz większego znaczenia i każde miasto-państwo Grecji chciało mieć tam swoją świątynię. Wspominał też o Delfach w swoich zapiskach Homer, uznając je jako miejsce święte. Niedawne wykopaliska wskazują, że istniała w tym miejscu już znacznie wcześniej osada w epoce mykeńskiej, której historii wyznaniowej nie znamy. Zwiedzanie rozpoczynamy wędrowką świętą drogą, jak kiedyś pielgrzymi, pnąc się powoli pod górę, gdzie mieściło się serce Delf - Wyrocznia. Czy da się choć usłyszeć echo przepowiedni Pytii? Solidne kamienne mury wzmacniające zbocza pokryte są misternie wykutymi tekstami. Wzdłuż drogi pozostały nikłe fragmenty posągów ze złota, brązu i marmuru, których na całym obszarze Delf, według Pliniusza, było aż 3 tysiące. Zaraz za agorą, po prawej stronie widać pozostałości po Pomniku Admirałów - było to 37 brązowych statui bogów i wodzów spartańskich

ufundowanych w podziękowaniu za zwycięstwo Sparty nad Atenami. Po przeciwnej stronie Świętej Drogi Stał Ekswoto (dar) Arkadyjczyków - dziewięć posągów mających upamiętnić podbój Lakonii w 369 r. p.n.e. Każdy z władców miast-państw udających się do Wyroczni poczuwał się do ofiarowania swoich wotów, lub solidnej zapłaty np. w złocie, które składane było w specjalnie dla tego celu zbudowanych skarbcach. Jeden z nich zrekonstruowany z odnalezionych przez archeologów fragmentów tych budowli, można podziwiać tuż za pierwszym zakrętem. Został on wybudowany przez Ateńczyków po zwycięstwie pod Maratonem w 490r. p.n.e., ale wszystkich skarbców było podobno aż dwadzieścia.

Podążając dalej świętą drogą można zauważyć, że wzdłuż niej przebiegają kamienne kanały częściowo odkryte, których przeznaczeniem było uregulowanie spływu wody z górskich źródeł dla fontann i zapewne częściowo magazynowane w zbiornikach dla celów bytowych. Wyżej znajdują się ruiny buleuterionu (budynku Rady) i sanktuarium Gai, za drugim zakrętem znajdowała się stoa Ateńczyków. Pochodzący z końca VI w. p.n.e. długi i wąski budynek posiadał dach podtrzymywany od frontu przez rząd kolumn, a od tyłu przez ślepą ścianę. Obecnie pozostały tylko trzy kompletne kolumny stojące przed murem, który stanowił dawniej tylną ścianę. Składano tam dary upamiętniające największe morskie zwycięstwa Aten, m.in. nad Persami pod Salaminą w 480 roku p.n.e. Napis na portyku głosił:

Portyk został poświęcony przez Ateńczyków i ozdobiony wizerunkami broni i okrętów, jakie zdobyli na swych wrogach na morzu.

Kolejny zakręt prowadzi do ogromnej świątyni Apollina, liczącej w rzucie 66 na 26 metrów, ale która nie miała, niestety, dobrej passy, gdyż wzniesiona ok. 600 roku p.n.e. już w roku 548 p.n.e. uległa spaleni. Dzięki wydatnej pomocy jednego z najstarszych rodów arystokratycznych Aten i faraona Egiptu Ahmose II świątynia została ciągu 20 lat (ok. 525 – ok. 505 p.n.e.) odbudowana, by po trzęsieniu ziemi w roku 373 p.n.e. znów ulec częściowemu zniszczeniu i pożarowi. Ponownie została odbudowana przez Ateńczyków, lecz już nigdy nie odzyskała takiego znaczenia jako miejsce pielgrzymek.

Wiemy z przekazów, że w środku świątyni umieszczony był stożkowaty blok marmuru wyznaczający środek ziemi, zwany Omphalos, czyli „pępek ziemi”, odkryty przez archeologów w 1915 roku. Mity powiadają, że środek ziemi został wyznaczony przez dwa orły wypuszczone z dwóch krańców Ziemi przez Zeusa, które spotkały się nad Delfami. Biło tu też święte źródło Kassotis, obecnie wyschnięte. Na skalnym występie, niewidoczna i obsługiwana wyłącznie przez delfickich kapłanów zajmowała miejsce słynna wyrocznia Pytia. Pytia to nie imię konkretnej wieszczki, ale kobiety, która swymi ustami przekazywała słowa boga Apolla ludziom. Ponieważ ze skalnych rozpadlin wydobywały się jakieś gazy, Wieszczka będąc pod ich wpływem często wydawała z siebie różnego rodzaju odgłosy na przemian śpiewając, recytując, zawodząc i jęcząc. Całe to misterium, choć niewidoczne dla zewnętrznych obserwatorów, miało służyć spotęgowaniu wrażenia nadzwyczajnych okoliczności towarzyszących przepowiedniom. Pielgrzymi poprzez kapłanów zadawali Wyroczni pytania, na które zawsze otrzymywali wypowiedane heksametrem dwuznaczne odpowiedzi. Początkowo była tylko jedna Pytia, z rodzin arystokratycznych, później dla zapewnienia ciągłości misterii wybierano dwie ze zwykłych rodzin i kilku pisarzy do przygotowywania dla nich tekstów.

- Znaczący kryzys znaczenia Wyroczni nastąpił, gdy Pytia przepowiedziała Krezusowi – królowi Lidii, że w wojnie z Persami upadnie wielkie państwo. Krezus sądząc, że przepowiednia dotyczy Persów przedsięwziął wyprawę, która skończyła się, ale upadkiem Krezusa. Po zakończeniu wojen perskich Delfy tracą na znaczeniu, sam Ajschylos demonstruje niechęć do Wyroczni, a Eurypides szydzi wprost z Apollina. Podzwonne dla Delf następuje ok. roku 373 p.n.e. po tragicznym trzęsieniu ziemi. Jeszcze w latach 98-138 n.e. za panowania cesarzy Trajana i Hadriana nastąpiły próby wskrzeszenia znaczenia Wyroczni, gdyż cesarze rzymscy chcieli zwiększyć swoje wpływy na greckim Wschodzie. Zwłaszcza Trajan, pod wpływem Plutarcha, który był kapłanem delfickim, bardzo wydatnie przyczynił się do upiększenia świętego okręgu. Później jednak Delfy powoli, lecz stale upadają. Ostatecznie prastarą świątynię zamknął cesarz Teodozjusz I Wielki.

Do najciekawszych budowli starożytnych Delf, które warto zobaczyć są położone na północny-wschód od głównego kompleksu, ruiny zwane Marmaria. To właśnie w tym miejscu w starożytności przekraczało się mury

miejskie i wchodziło się na teren wyroczni delfickiej. Było tu też zlokalizowane sanktuarium Ateny Pronaja - „strażniczki świątyni”. Pozostały fragmenty starej świątyni (z VII w. p.n.e.) oraz nowej, zbudowanej w IV wieku p.n.e., po zniszczeniu pierwotnej przez Persów. Pomiędzy nimi znajduje się najlepiej znany z widokówek turystycznych obiekt Delf - świątynia tolosowa (tolos), czyli zbudowana na planie koła. Po budowli z IV w. p.n.e., wykonanej z białego marmuru pentelickiego, do dnia dzisiejszego pozostały trzy z dwudziestu doryckich kolumn podtrzymujących fragment belkowania. Kolumny te ponownie ustawiono podczas prac archeologicznych w 1938 r. Fundament z „pieńkami” pozostałych kolumn pozwala na wyobrażenie, jak budowla ta mogła wyglądać w całości. Do dziś jednak nie ustalono jednoznacznie jej przeznaczenia.

Powyżej świątyni Apollina, jeszcze w głównym kompleksie, jest usytuowany teatr na 5000 widzów zbudowany przed 2500 laty, jeden z najlepiej zachowanych w Grecji. Podczas igrzysk pytyjskich odbywały się w nim konkursy, w czasie których w szranki stawali dramaturdzy i poeci. Teatr słynął ze wspaniałej akustyki. Był on także miejscem wielkich zebrań. Obecny wygląd to wynik przebudowy dokonanej w czasach rzymskich. Rzymianie po podboju Grecji zbudowali też w Delfach nowy stadion w miejscu poprzedniego - greckiego, do którego prowadzi wąska i stroma ścieżka. Częściowo wykuty w skale, o mocno wydłużonym kształcie ma bieżnię o długości 178 m i mógł pomieścić ok. 7 tysięcy widzów. Z przekazów wiadomo, że nagrody w zawodach były wyłącznie honorowe - każdy zwycięzca otrzymywał wieniec z wawrzynu i prawo do własnego posągu na terenie sanktuarium. Wapienna widownia stadionu (z okresu rzymskiego) zachowała się w bardzo dobrym stanie po stronie północnej. Większość siedzisk w 12 rzędach jest oryginalna, przy czym najlepiej zachowały się ławy z oparciami, przeznaczone dla honorowych gości. Po stronie południowej widownia ma tylko 6 rzędów siedzeń, które są w bardzo złym stanie.

Podsumowując, Delfy były mocno rozbudowanym i niezwykle ważnym ośrodkiem kultu dla starożytnego świata, wywierającym ogromny wpływ na losy całych miast-państw i losy poszczególnych ludzi. To tam był starożytny Watykan świata, gdzie słowa Wyroczni miały nie mniejszą moc

niż współczesnych papieży. Bez przepowiedni Pytii, nie podejmowano żadnych ważnych decyzji dotyczących wojen, czy strategii powiększania wpływów na obszarach obcych ziem. Delfy były istotną częścią tamtego świata.

Z gór Parnasu kierujemy się drogą prowadzącą wzdłuż wybrzeża Morza Jońskiego do pięknego mostu wiszącego Rio-Antirion Bridge łączącego półwysep Peloponez z kontynentem.

DZIEŃ 5 - Olimpia

- Po przybyciu na Peloponez udajemy się do najważniejszego miejsca kultu Zeusa, Olimpii, gdzie odbywały się co 4 lata igrzyska panhelleńskie, zwanymi od tego miejsca igrzyskami olimpijskimi. To na tym wzgórzu, według mitu, Zeus pokonał swego ojca Kronosa i stał się najważniejszym bogiem. W 776 p.n.e. u stóp wzgórza, gdzie wzniesiono sanktuarium poświęcone Zeusowi, (ok. 1000 p.n.e.) odbyły się pierwsze igrzyska. Od tej chwili igrzyska stały się podstawą rachuby czasu liczonego olimpiadami, tj. czteroletnimi okresami pomiędzy igrzyskami olimpijskimi (podawano kolejną olimpiadę, a w jej ramach rok: np. drugi rok osiemdziesiątej trzeciej olimpiady). Nie były to wprawdzie jedyne odbywające się w starożytności imprezy sportowe, ale posiadały największą rangę. Innymi panhelleńskimi zawodami były igrzyska pytyjskie ku czci Apollina w Delfach, istmijskie na Istmie Korynckim poświęcone Posejdonowi oraz nemejskie w Nemei dla Zeusa.

Cały kompleks Olimpii obejmował obszar złożony z trzech części: świętej, użytkowej i sportowej. Sanktuarium Zeusa w Olimpii zlokalizowane zostało w 4-hektarowym świętym gaju, zwanym Altis, w którym znajdował się początkowo jedynie ołtarz Zeusa otoczony murem. Od VII wieku p.n.e. zaczęto w obrębie Altis wznosić monumentalne budowle. Powstała wtedy świątynia Hery, siostry i żony Zeusa, jednak najważniejszą z nich była ukończona w ok. 456 p.n.e. świątynia Zeusa wzorowana na słynnym Partenonie w Atenach. Wewnątrz świątyni Fidiasz umieścił, uznany później, jako jeden z tzw. siedmiu cudów świata – posąg Zeusa. Fidiasz, któremu powierzono zadanie rozbudowy Olimpii założył tu swoją stałą pracownię,

której pozostałości przetrwały do dziś. Cały kompleks Olimpii obejmował oprócz sanktuariów poświęconych bogom, budowle służące administrowaniu kompleksem – buleuterion i prytanejon. Pobudowano też liczne skarbcze (najbardziej znany jest skarbiec Megaryjczyków) oraz szereg obiektów sportowo-bytowych, gimnazjon z palestrą (miejsce ćwiczeń), stadion na 20 tys. widzów (192,3 metra długości), hipodrom i łaźnie.

Początkowo igrzyska trwały tylko jeden dzień, a przybywający na igrzyska spali w namiotach lub pod gołym niebem. Później dla honorowych gości wybudowano Leonidajon czyli hostel. Igrzyska olimpijskie były zarówno imprezą sportową i świętem religijnym, zatem każdy przybywający do Olimpii niósł ze sobą dar dla Zeusa lub jednego z pozostałych bogów. Odbywały się zawsze w czasie drugiej pełni księżyca po przesileniu letnim, czyli na przełomie lipca i sierpnia. Na znak rozpoczęcia igrzysk rozpalano święty ogień olimpijski, a na miesiąc przed oraz podczas igrzysk olimpijskich w Grecji obowiązywał Święty Pokój (Ekechejria) i udział w nich mogli brać wyłącznie nieobciążeni przestępstwem wolni obywatele Hellady. Występowali oni nago z wyjątkiem wyścigów rydwanów oraz wyścigu w pełnym uzbrojeniu. Kobiety nie brały udziału w uroczystości, nawet w charakterze widzów. Jediną uprawnioną do oglądania igrzysk kobietą była kapłanka bogini Demeter, której świątynia znajdowała się na terenie Olimpii. Mężatki na czas zawodów zmuszone były opuszczać Olimpię. Zwycięzcy igrzysk otrzymywali gałązki palmowe i wieńce, w Olimpii - z gałązek drzewa oliwnego, w Delfach - z gałązek wawrzynu, w Nemei i na Istmie - z liści dzikiego selera. W Olimpii stawiano im też wzdłuż drogi prowadzącej na stadion pomniki, a jednym z najbardziej sławnych zawodników był Filip II z Macedonii – ojciec słynnego Aleksandra, który dla upamiętnienia swoich zwycięstw wzniósł w formie tolosu budynek, zwany Filipejonem.

Po wprowadzeniu przez Rzymian chrześcijaństwa, Olimpia jako miejsce pogańskie, została z rozkazu Teodozjusza I Wielkiego zamknięta w roku 390, a trzy lata później zakazano organizowania igrzysk. Pamięć o Olimpii wróciła, gdy w roku 1829, w Olimpii rozpoczęto systematyczne prace archeologiczne.

Muzeum archeologiczne w Olimpii

- Muzeum Archeologiczne znajdujące się na terenie wykopalisk zostało ufundowane w roku 1886 i gromadzi szereg najcenniejszych artefaktów odnalezionych podczas prowadzonych prac wykopaliskowych. W głównej sali znajdują się rzeźby pochodzące ze Świątyni Zeusa. Jedną z tzw. rzeźb przyczółkowych przedstawia Zeusa i moment przygotowywania rydwanów do wyścigu między Pelopsem i Ojnomaosem.

Istnieje kilka wersji tego mitu. Król Ojnomaos, ostrzeżony, że zginie zabity przez zięcia, każdego ze starających się o rękę córki Hippodamii wyzywał na pojedynek — wyścig rydwanów. Na starcie dawał się wyprzedzić, po czym dopadał rywala i mordował go zniemacka od tyłu. Króla (przedstawionego w lewej części fryzu) pokonał w końcu Pelops (po prawej z Hippodamią). Zależnie od wersji tej historii, dokonał tego albo dzięki pomocy Zeusa (widoczny pośrodku), albo też dzięki magicznym rumakom otrzymanym od Posejdona, lub — w najmniej olimpijski sposób — przekupując woźnicę Ojnomaosa, by ten uszkodził koło w jego rydwanie.

Inna rzeźba, pochodząca z zachodniego przyczółka ukazuje walkę Lapitów z centaurami na weselu tesalskiego władcy Pejritoosa. Tym razem wydarzeniom przypatruje się Apollo, zaś Tezeusz pomaga gospodarzom rozprawić się z pijanymi centaurami, którzy — ukazani z dość brutalnym realizmem — dobierają się do kobiet i młodzieńców zaproszonych na wesele. Kolejna rzeźba przedstawia dwanaście kolejnych prac Heraklesa. Największe wrażenie wzbudza obraz pojedynku herosa z bykiem króla Minosa na Krecie.

W jednej z bocznych sal znajdują się zabytki z okresu mykeńskiego. Figurki wotywnie z brązu i gliny, wazy mykeńskie, pamiątki z grobowców odkrytych w okolicach Olimpii. Ekspozowany jest również okazały zbiór broni z epoki archaicznej i początków klasycznej: hełmy, pancerze, tarcze i najcenniejsze z wotów; przedmioty z brązu, w tym perski hełm, zdobyty przez Ateńczyków w bitwie pod Maratonem, i hełm Miltiadesa - ateńskiego polityka i wielkiego wodza, biorącego w niej udział. Oba znaleziono wśród darów wotywnych, składanych w świątyni. Można też podziwiać przedmioty odnalezione w warsztacie najbardziej znanego greckiego

rzeźbiarza, Fidiasza: młotek, kowadło, formy gliniane i kubek z wyrytym imieniem rzeźbiarza.

Dwie najcenniejsze rzeźby znajdujące się w muzeum to posągi Nike Pajoniosa pierwotnie licząca dziesięć metrów wysokości wraz z podstawą datowana na koniec V wieku p.n.e. i Hermesa Praksytelesa z IV wieku p.n.e. Posąg Nike jest w znacznym stopniu uszkodzony, nie zachowały się niestety skrzydła. Z kolei posąg Hermesa jest jedną z najlepiej zachowanych rzeźb z okresu Grecji klasycznej; zwraca uwagę niezwykle swobodną pozą i wspaniałym opracowaniem powierzchni. Boski posłaniec trzyma na lewej ręce małego Dionizosa.

Nie brakuje też eksponatów związanych ze sportem: haltery, czyli drążki do skoku w dal, dyski, kamienne ciężary do podnoszenia i wiele innych. Można również zapoznać się z inskrypcjami pogrzebowymi, w tym jedną poświęconą bokserowi Kamelotowi z Aleksandrii, który zmarł na stadionie po tym, jak modlił się do Zeusa o zwycięstwo lub śmierć.

DZIEŃ 6 - Winnica Achaia Klauss/Patra

- Gdy już znajdujemy się na malowniczym Peloponezie warto wybrać się do winnic Achaia Klauss koło Patry (adres: Patron-Clauss Ave, Patras 26110), założonej w 1861 roku przez Gustawa Klause z Bawarii. Wchodząc na teren zabudowań odnosi się wrażenie, że trafiliśmy przez przypadek do niemieckiego landu. Posiadłość, na którą składa się szereg obiektów produkujących znakomite wina, mieści cudowny architektonicznie gasthaus ze sklepikiem, w którym można nabyć produkowane tam trunki oraz gabinet, w którym pracował właściciel winiarni. W „piwnicach” winiarni, w ogromnych dębowych beczkach, dojrzewają kolejne roczniki. Dwie największe i najstarsze beczki, z pięknymi rzeźbionymi frontami, pomieściłyby cały legion Diogenesów, ale na szczęście leżakuje w nich jedynie doskonałe wino liczące lat co najmniej kilkadziesiąt, którego koszt jednej tylko butelki wynosi od 1600 do 2000 euro. Napój wyłącznie dla koneserów. Po kontemplacji panoramy Patry z tarasu widokowego, zaopatrzeni w rubinowe i biało Gronowe wyroby winnicy, oraz wpisaniu się do księgi gości, z żalem opuszczamy ten cudowny cichy zakątek. Po

prawdziwą ambrozię, tą dającą moc nieśmiertelności trzeba się, niestety, udać na górę Olimp, która spoczywa na wybrzeżu greckiej Macedonii. Nasza wyprawa jednak do tak odległej siedziby bogów odwiedzin chwilowo nie przewiduje.

Wąwóz Wuraikos, Kalavrita i Diakofto

- Przemieszczamy się zatem do miasteczka Kalavrita, skąd zębatą kolejką wąskotorową, w skalistych tunelach, przejechać się można przez malowniczy wąwóz Wuraikos do nadmorskiej miejscowości Diakofto. Pierwotna kolejka służyła kiedyś górnikom wydobywającym minerały z pobliskich kopalń, dzisiaj po odnowieniu taboru doskonale służy zarówno tubylcom i turystom. Pokonując strome podjazdy i liczne zakręty wagoniki wydają głośny zgrzyt metaliczny spod kół wywołujący dreszcze, a na wyciągniętą rękę można otrzeć się o gołe skały. Na całej trasie niepowtarzalne widoki: surowe, skaliste zbocza gór opadające miejscami do przepaści, nad którymi poruszała się z głośnym piskiem kolejka wypełniona ludźmi. Co najciekawsze, po drodze znalazło się kilka miniaturowych stacji, gdzie w pobliżu zamieszkiwali w tych niezniszczonych jeszcze cywilizacją miejscach rodzimy mieszkańcy. Wrażenia znakomite.

Dalej już malowniczą górską trasą, zmierzamy do małej urokliwej miejscowości o nazwie Tolo nad Zatoką Argolidzką, Nocleg w jedynym chyba tamtejszym hoteliku posiadającym basen. Mimo późnej pory, z radością ruszamy do późnej kąpieli w ciepłej wodzie podświetlonego basenu z hydromasażami. Przed snem jeszcze wieczorne zwiedzanie miasteczka roziskrzonego feerią świateł wciąż otwartych sklepików i restauracji. Przy schłodzonym piwie odbyły się również nocne z napotkanymi w Tolo Rodakami rozmowy...

DZIEŃ 7 – Nafplion, Epidauros, Mykeny

- Z Tolo wyruszamy do Nafplionu, w latach 1823-1834 pierwszej stolicy Grecji nowożytnego państwa greckiego. Jedynym śladem odległej historii tego miasta są ruiny widoczne na niewielkim stanowisku archeologicznym w mieście. Dzięki strategicznemu położeniu w głębokim zakolu Zatoki Argolidzkiej, Nafplion był początkowo obok Argos jednym w ważniejszych miast portowych Argolidy, rywalizując z Argejczykami. W epoce klasycznej nastąpił powolny upadek miasta – aż do II wieku n.e. zostało ono całkiem opuszczone, jak wynika to z zapisków Pauzanasza. Ponownie na znaczeniu miasto zyskało za panowania Wenecji, gdy Nafplion był dla Wenecjan greckim Neapolem. Nad miastem do dziś góruje wenecka cytadela Palamidi, a na przybrzeżnej wysepce Wenecjanie dodatkowo umiejscowili zamek obronny Bourtzi. Swój ślad pozostawili tu również krzyżowcy i Turcy, którzy nie omieszkali po zdobyciu w 1717 roku tej potężnej warowni zająć miasto i postawić w nim meczety. Jeden z nich stojący na rogu placu starego miasta chlubi się piękną różową fasadą. Miasto obecnie liczy nie więcej niż 15 tys. mieszkańców, posiada świetny port jachtowy i jest zadziwiająco czyste i uporządkowane. Wrażenie podczas spacerów po mieście robią wykładane marmurami chodniki oraz promenada Arvanitia, która wiedzie wzdłuż morza na skałach. Dla wytrwałych polecieć można wspinaczkę po prawie tysiącu schodów prowadzących do twierdzy weneckiej, by ze szczytu góry podziwiać przepiękną panoramę miasta i okolic.. Po krótkich odwiedzinach w Nafplionie ruszamy prosto do Epidauros.

Sanktuarium Asklepiosa - Epidauros

- Znad Zatoki Argolidzkiej przemierzamy się nad Zatokę Saronicką, do Epidauros, gdzie od VI wieku p.n.e. istniało największe, obok wyspy Kos, sanktuarium Asklepiosa (Asklepiejon) – boga medycyny. Świątynia powstała według projektu Teodotosa ok. 370-380 p.n.e., z chryzefantynową statua boga o 7 m wysokości siedzącego na tronie z jedną ręką wspartą na lasce, a drugą spoczywającą na głowie węża, z psem leżącym u stóp. Rzeźbę wykonał Trasymedes z Paros. Oprócz znaczenia sakralnego miejsce odgrywało rolę szpitala-zdrowiska, gdyż klimat na tym obszarze jest łagodny, bogaty w lasy sosnowe, które wydzielają przyjemny i

zdrowotny aromat żywicy. W pobliżu zlokalizowane są źródła mineralne o właściwościach zdrowotnych. Przez 500 lat Epidauros było miejscem pielgrzymek starożytnych Greków, pragnących oddać cześć bogowi medycyny. Ludzie odwiedzali to miejsce licząc na pomoc w chorobie i uzdrowienie. Na miejscu stosowano różnorodne metody leczenia, poczynając od zabiegów chirurgicznych na psychoterapii i magii kończąc.

Według mitologii Asklepios był synem Apollina i księżniczki tesalskiej i przybierał postać węża, którego znaczenie uwidaczniają symbole w zachowanych fragmentach budynków. Bóg oddał syna na wychowanie do znanego z biegłości w sztuce lekarskiej centaury Chirona. Asklepios okazał się bardzo pojętym uczniem i wkrótce, dzięki swoim zdolnościom zaczął przewyższać mistrza. Posiadał umiejętność przywracania ludziom życia, co nie spodobało się Zeusowi. Władca Olimpu uśmiercił zatem samowolnego uzdrowiciela i przemienił go w gwiazdozbiór Wężownika umieszczając go na firmamencie niebieskim.

Na terenie Epidauros zachowały się szczątki propylei (bramy wejściowej na święty teren), fundamenty Asklepijonu, relikty świątyni Artemidy, abatonu – sypialni dla pacjentów oczekujących cudownego uzdrowienia podczas snu, katagogejonu (hotelu) z IV wieku p.n.e., ze 160 pokojami dla pielgrzymów, gimnazjonu z palestrą oraz łaźnie z biblioteką. Jednak tym co robi największe wrażenie jest odkryty dopiero w 1881 roku antyczny teatr, który został zbudowany ok. roku 330 p.n.e. przez Polikleta Młodsze, rzeźbiarza i architekta z pobliskiego miasta Argos. Jest to jeden z najlepiej zachowanych tego typu obiektów w całej Grecji. Pierwotnie teatr w Epidauros mieścił 6000 widzów. W II wieku p.n.e. w górnej części widowni dobudowano jeszcze 21 rzędów, dzięki czemu liczba miejsc zwiększyła się do przeszło 12 tysięcy. Siedzenia w pierwszym rzędzie, przeznaczone dla dostojników, różniły się od pozostałych; wykonano je z czerwonego kamienia i miały oparcia.

Ten cud architektury antycznej słynie ze wspaniałej akustyki, co skwapliwie wykorzystują zwiedzający. Stojąc na środku orchestry i recytując wiersze, lub śpiewając piosenki, mają okazję się przekonać w jak niezwykły sposób dźwięk dociera do wszystkich zakątków widowni. Znakomitą akustykę tego obiektu przypisuje się półkolistemu kształtowi

amfiteatru pod odpowiednim nachyleniem widowni zmniejszającej odległość między sceną, a najwyższymi rzędami, jak również odpowiednie odstępy między rzędami. Dzięki temu dźwięk dociera wszędzie z takim samym natężeniem i równie wyraźnie. Dodatkowymi czynnikami sprzyjającymi akustyce to odbijanie się dźwięku od twardej powierzchni orkiestry, wysoka jakość użytego marmuru, ciche otoczenie i nieustanny wietrzyk wiejący od strony orkiestry ku widzom. Podczas pobytu byliśmy świadkami, gdy jedna ze zwiedzających amfiteatr turystek zaśpiewała pięknym sopranem fragment „Toski” Pucciniego. Trudno się było powstrzymać, by nie zejść z górnych rzędów na scenę i pogratulować tak cudownego występu...

Oprócz sanktuarium Asklepiosa i biblioteki, na terenie Epidauros znajdowały się świątynia Artemidy, katagogejon (hotel dla pielgrzymów), gimnazjon z palestrą, oraz stadion o dł. 181 m. koniecznie należy też odwiedzić miejscowe muzeum archeologiczne, które okazuje się niezwykle bogate w świetnie zachowane artefakty odnalezione w Epidauros. Przy okazji można zaobserwować wyteżoną pracę robotników przy rekonstrukcji sanktuarium Asklepiosa, gdzie biały marmur był starannie przycinany i obrabiany przy użyciu nieco bardziej nowoczesnych elektronarzędzi niż dysponował Fidiasz.

Mykeny

- Podróżując po Peloponezie, nie można pominąć ważnego ośrodka starożytnej kultury, Myken. Gniazdo prężnego i wojowniczego ludu, który podczas swojej ekspansji zajął ok. 1450 roku p.n.e. osłabioną po straszliwej katastrofie w wyniku wybuchu wulkanu Krete, i przyczynił się tym samym do wyginięcia pierwotnej kultury minojskiej. Mieszkańcami Myken byli Achajowie, którzy niejednokrotnie z Peloponezu podejmowali łupieżcze wyprawy wojenne. Największa i najgłośniejsza z nich, skierowana przeciwko Troi, została utrwalona przez Homera w Iliadzie. Achajowie władali nie tylko w Mykenach, mieli też twierdze w Pylos i Tirynsie, ale zakładali również kolonie na Cyprze, w Pamfilii i Rodos.

Według mitologii założycielem Myken był syn Pelopsa Perseusz, który zginął z rąk braci - Atreusza i Tiejstesa. Pelops rzucił wówczas klątwę, która stała się przyczyną wielu zbrodni. Atreusz, biorąc odwet na Tiejstesie za uwiedzenie żony, zabił jego synów (tych z kolei pomścił Ajgistos, jedyny z braci, który ocalał). Po tych krwawych wydarzeniach jego syn Agamemnon został królem Myken. Zanim wyruszył na wyprawę trojańską, złożył w ofierze córkę Ifigenię, by bogowie zesłali stojącej w Aulidzie flocie pomyślne wiatry. Wywołało to rozpacz i chęć zemsty jego żony Klitajmestry. Pod nieobecność Agamemnona wdała się w romans z Ajgistosem, by po powrocie męża spod Troi dokonać wraz z kochankiem jego zabójstwa. Tę zbrodnię pomścił później Orestes, brat Ifigenii i Elektry, mordując matkę i kochankę. Erynie ściagały go aż do ateńskiego Areopagu, gdzie został uniewinniony. Dopiero wtedy wygasła klątwa Pelopsa.

Właściwie, nie do końca wiadomo, skąd Achajowie przybyli na półwysep peloponeski. Znalezione przez słynnego niemieckiego archeologa Schliemanna w grobach mykeńskich artefakty wskazują, że była to już dość wysoko rozwinięta kultura, potrafiąca nie tylko wznosić niezwykle potężne budowle, ale wytwarzać pięknie zdobioną broń z brązu, złota, srebra, kości słoniowej i bursztynu. W mykeńskim muzeum archeologicznym ocenić możemy kunszt rękodzielników mykeńskich na podstawie zachowanych przedmiotów użytkowych i misternie wykonanych wotów oraz fragmentów fresków zdobiących ściany domostw mykeńskich. Najsłynniejszym z odnalezionych artefaktów jest domniemana pośmiertna maska wodza Myken Agamemnona, biorącego udział w walkach pod Troją. Jak jednak wykazało datowanie oceniające jej wykonanie na ok. 1500 rok p.n.e., maska tego nieznanego mężczyzny z wąsami i brodą nie mogła być maską pośmiertną króla Myken, gdyż wojna trojańska miała miejsce w 1200 roku p.n.e. czyli ok. 300 lat później. Sugeruje się, że te bogate zbiory w większości pochodziły z wojennych wypraw, gdyż są mocne podstawy przemawiające za tym, że m. innymi Troję złupili właśnie Achajowie.

Grobowce, które odkrył Schliemann, przylegają do wysokich na 14 m murów cytadeli, wzniesionych, według legendy, przez Cyklopów. Położenie cytadeli na wzgórzu umożliwiała kontrolę nad zachodnią i centralną częścią równiny argolidzkiej (od Nemei po Epidaurus) z portem w Nafplionie. Rozwinięta flota handlowa pozwoliła na wymianę towarową nawet z

Egiptem, jak wskazuje znaleziony w Mykenach złoty skarabeusz Tii, żony Amenhotepa II. Z kolei wpływ kultury kreteńskiej, którą częściowo przejęli Achajowie po podbiciu wyspy, widać w reliefie nad tzw. Bramą Lwic, głównym wejściem do cytadeli datowaną na 1250 rok p.n.e. Rzeźba przedstawia dwie lwice wsparte na katafalku z kolumną. W centrum cytadeli znajduje się pałac, do którego prowadzi po marmurowych wyszlizganych płytach stroma droga. Najbardziej okazałe pomieszczenie to megaron, prostokątna sala tronowa. Wyraźnie odznacza się fundament łazienki, w której miał być, według legendy, zamordowany Agamemnon. Ze szczytu roztacza się piękny widok gór Zera i Agios aż po lustro morza w niedalekim Nafplionie. Naprzeciwko widać wzgórze w kształcie śpiącego mężczyzny - Grecy żartują, że to sam Agamemnon, który bezustannie czuwa nad twierdzą.

Niedaleko od cytadeli, tuż przy drodze dojazdowej, znajduje się opiewany przez Słowackiego słynny „Grób Agamemnona”, który pisze tymi słowami:

Głęboko jestem pokorny i cichy

Tu, w tym grobowcu sławy, zbrodni, pychy

Domniemany grobowiec nazwano Skarbcem Atreusza, choć ta kopułowa budowla nie miała nic wspólnego ani z jednym, ani drugim. Do dwukomorowej mogiły prowadzi 36-metrowy korytarz. Nad wąskim wejściem umieszczony jest potężny blok skalny ważący ok. 118 ton. Front budowli ozdobiły kolorowe malowidła, które obecnie znajdują się w Muzeum Brytyjskim. Nie wiadomo, do kogo należał ten monstrualny grobowiec i dlaczego znajdował się tak daleko poza obszarem cytadeli, ale w pobliżu odkryto dwie podobne mogiły, w których podobno spoczywają Klitajmestra i Ajgistos.

Z Myken kierujemy się do portu w Pireusie, gdzie czeka już prom, który zabierze nas w rejs powrotny na Kretę.

DZIEN 8 - Powrót na Krete

- Przy zaokrętowaniu się na prom widać jak te pływające potwory wchłaniają w swoje trzewia ogromne ilości wielkich TIR-ów i pojazdów indywidualnych, ludzi oraz towarów krążących prawie bez przerwy między kontynentem, a setkami zamieszkanymi wysp Grecji. Goście mają do dyspozycji wygodne kabiny na górnych pokładach oraz bary, jadalnie, sale telewizyjne, czyli wszelkie wygody podróżowania. Toczy się więc na tych nowoczesnych promach dość ożywione życie nocne, bo rejs na Kretę trwa przez całą noc. Jest wtedy czas na uporządkowanie notatek i wstępne podsumowania efektów podróży po kontynencie.

Ranek wita w Chanii, jak zwykle, pogodną i trochę senną atmosferą. By odreagować trudy morskich podróży i ponad 800-kilometrowych przejazdów, oraz zrelaksować się w jakimś miłym zakątku wyspy, z najbliższej bus stacion jedziemy na plażę Cabana Mare w Agia Marina. To luksusowy ośrodek i klub nocny z wydzielonym basenem obok plaży zapewniający wszelkie wygody nie tylko turystom spragnionym wypoczynku nad wodą. Białe leżaki pod parasolami, drinki serwowane przez kelnerów obsługujących plażę, słońce, ciepła woda i spokój. Błogo...

Atmosfera tego zakątka z płynącą w tle wyciszoną muzyką serwowaną z wyczuciem przez disc jockeya, namawia nas do pełnego chłonięcia stylu życia po grecku. Oczywiście, również nocnego, bo tutaj dopiero wieczorem zaczyna się zabawa, gdy zjeżdżają tubylcy po pracy zrelaksować się w odpowiednich warunkach. Powoli zapelniają się leżaki, rozbłyskują światła i muzyka zwiększa natężenie. Coraz więcej drinków, coraz więcej luzu, powoli znika lazur morza i łagodny szum fal...

Podsumowanie

- Mimo wielu problemów w otaczającym nas współczesnym świecie, wśród tętniących pospiesznym życiem miast, nadal jednak czujemy utrwaloną w każdym kamieniu historię. Długą historię, bo od początków cywilizacji białego człowieka rodzącej się na wyspach Morza Śródziemnego, poprzez późniejszą jej ekspansję na kontynent europejski, gdzie w oszałamiającym rozwoju greckiej cywilizacji antyku, narodziła się pierwsza w dziejach

ludzkości demokracja. Tamte odległe czasy i tamte miejsca kształtowały dzisiejszą Europę, która mądrością swoich potomków stara się zachować nasze wspólne dziedzictwo kulturowe na bazie wartości zapewniających pokojową przyszłość. Warto jest ponosić trudy eskapad pod rozpalonym niebem Hellady, by móc ujrzeć własnymi oczyma i poczuć pod stopami niezwykle bogatą historię naszej europejskiej cywilizacji. To niezwykle, że możemy po tysiącach lat zaglądać do świątyń bogów nierozzerwalnie kiedyś związanych z życiem poszczególnych nacji, siedzib dawnych władców i do warsztatów starożytnych artystów, by podziwiać ich kunszt w dążeniu do doskonałości w budownictwie, sztuce, rozwoju społecznym.

Pozostaje uczucie niedosytu, gdy przychodzi czas rozstania. Do zobaczenia już za rok, bo fascynacja tym krajem, w którym się wszystko zaczęło przed tysiącami lat zapewne nigdy nie ustanie...